Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, II.
Rok XV. Kraków, piątek 8 stycznia 1932 Nr. 8

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136 89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Jak pokryć wzrastające deficyty?

Nadzieje łączone z poprawą wypłacalności na jesień, zawiodły. Wskaźniki statystyczne są w tej dziedzinie wprawdzie mało instruktywne, gdyż — jak wiadomo — szereg moratorjów, ugód procentowych i innych form redukowania wierzytelności odbywa się nieoficjalnie, a więc poza horyzontem obserwowanym okiem statystyka, niemniej i w ramach dyskontowy i otwarty w bankach kurczy się, ilość protestów wekslowych wzrasta, kredyt dykontowy i otwarty w bankach kurczy się, a w związku z koniecznością pokrywania luk po niewypłacalnościach z kapitałów własnych, spadają rezerwy kredytowe na rachunkach bieżących, przy równoczesnem obniżaniu się kursów bezdywidendowych akcyj przemysłowych i handlowych.

Z bilansów 16 głównych banków akcyjnych wynika, że suma zdyskontowanych weksli zredukowała się ze zł. 507 miljonów w styczniu na 362 miljony w początkach października br. W tym samym czasie spadła suma otwartych kredytów bankowych z 455 na 344 mil., zaś suma sald kredytowych na rachunkach ze 134 mil. na 95 miljonów. Wskaźnik kursów 45 akcyj wykazał pomiędzy styczniem a październikiem br. spadek dochodzący do 30 procent, bo przesunął się z 43.36 na 30.94.

Obraz gospodarki prywatnej kształtuje się więc — zarówno zresztą u nas jak i zagranicą — pod wyraźnym znakiem niedoborów, a znajduje zgoła odpowiednie pendant w konfiguracji rachunków publicznych. Wiadomo przecież, że bilans budżetu naszego za I. półrocze tj. pod koniec września br. wykazywał deficyt w wysokości 124 mil. a preliminowany na rok 1932/33 nowy, skomprymowany już budżet przewiduje według najoptymistyczniej wycyrklowanych przez Rząd obliczeń 77 miljonów deficytu.

Niemniej ma się rzecz z budżetami zagranicznemi. Nie mówiąc już o Austrji czy Bułgarji, gdzie stan budżetów był tak beznadziejny, że do akcji ratowania finansów musiano wciągnąć Komitet Finansowy Ligi Narodów, nie mówiąc o Niemczech czy Anglji, których niedobory budżetowe nie schodzą z tapetu rozważań gospodarczych, dalej nie wspominając takich krajów o notorycznych deficytach, jak Rumunja, Belgja, Holandja, Finlandja, czy Włochy, podnieść jednak należy, że nawet i w złocie opływające Francja i Stany Zjednoczone A. P. mają swe wielkie troski deficytowe.

Deficyt Francji za rok ubiegły wynosił kwotę 2 miljardy 200 miljonów franków, a za obecny rok przewidywany jest na jeszcze większej wysokości z powodu wzmożonych dopłat do ubezpieczeń społecznych i nowo-uruchomionych robót publicznych.

Należy dodać, że wprawdzie preliminarz na rok przyszły jest zrównoważony, ale tylko kosztem sztucznie wykrojonego, bo 3-ch kwartalnego roku budżetowego. W Stanach Zjednoczonych deficyt za zakończony w dniu 30 czerwca ur. rok budżetowy, wynosi 903 miljonów dolarów, a w ciągu pierwszych 3 i pół miesięcy nowego okresu doszedł już do 500 miljonów dolarów.

Gdy w bliższej i dalszej skali gospodarczej zamknięcia rachunkowe, zarówno prywatne jak i publiczne, bilansowane są coraz częściej pozycją strat czy niedoborów, nasunąć się musi siłą konieczności pytanie: **jakim sposobem zostaną deficyty te pokryte?**

W przedsiębiorstwach prywatnych możliwe jest pokrywanie strat bądź ze substancji kapitałowej, bądź z pożyczek, których wygospodarowanie przynosi na amortyzację i oprocentowanie długu przy jednoczesnem pozostawianiu choćby najdrobniejszej marży zysku dla przedsiębiorcy. Fala niewypłacalności zwęża jednak rezerwoar globalnych kapitałów obrotowych tj. zarówno własnych jak i pożyczkowych, podsumowane bowiem niewypłacalności są z gospodarczego punktu widzenia, cyfrą kapitałów, które przesunęły się z obrotu do konsumcji czy inwestycji, stąd pokrywanie deficytów z tego źródła ma swe naturalne granice.

Deficyty budżetów państwowych pociągają za sobą w pierwszej linji skonsumowanie wszelkich rezerw, następnie podwyższenie danin publicznych, w dalszym ciągu zaciąganie pożyczek, a w niemożności uzyskania tychże, emisję bonów skarbowych, wzgl. zwiększenie puszczanych w obieg kwot nieporęczonego przez bank biletowy pieniądza zdawkowego. Gdy rezerwy są, jak obecnie, zgoła wyczerpane, a możliwość uzyskania pożyczek na cele budżetowe nierealna, pozostaje pokrycie deficytu emisją pieniądza lub zwyżką podatków. Świadomość niebezpieczeństwa połączonego z emisją pieniądza dla krycia deficytu, a więc z tzw. emisją skarbową, zaktualizowana jeszcze budżetowa „historją upadku" funta szterlinga, pozostawiła rządom jako jedyną drogę wyjścia dalszą podwyżkę podatków. Dlatego też ostatnie miesiące są jednym wielkim wyścigiem w podwyższaniu istniejących i stwarzaniu nowych obciążeń podatkowych. Następuje tym sposobem przerzucenie wielkich niedoborów publicznych na gospodarstwa prywatne w chwili, gdy te są najmniej zdolne do przejęcia tego ciężaru, bo w chwili, gdy wskutek spadku cen nieruchomości, towarów, czy akcyj, wskutek wciąż rosnącego odsetka nieściągalnych wierzytelności, same przechodzą proces redukowania ich substancyj kapitałowych o wartość wzrastającego deficytu.

Akcję ogólnego podwyższania podatków i cel można więc określić jako **próbę rozwiązania palącego problemu deficytów publicznych przez dalszę pogłębienie deficytów gospodarstw prywatnych.** Że jest to obliczenie, którego głównym współczynnikiem jest krótkowzroczność, tego nie trzeba udawadniać.

Ponieważ sposób uregulowania niedoborów jest tem największem z pytań gospodarczych, z którego odpowiedzią łączy się rozwikłanie całego węzła najcięższych zagadnień chwili, powstają też na tem tle różnego rodzaju plany, jak plan poważnego teoretyka i praktyka niemieckiego, prof. Hahna, polegający na ogłoszeniu „ogólnego postępowania ugodowego" każdego dłużnika wobec każdego wierzyciela, przez generalną redukcję długów. Projekt ten ogłoszony niedawno na łamach „Berliner Tageblattu", zasługuje na nazwę **dewaluacji wierzytelności,** w przeciwstawieniu do proponowanej przez Keynesa a częściowo i Gida światowej dewaluacji pieniądza przez dostosowanie go do spadającego „wskaźnika cen".

Ale napewno od strony planów teoretycznych nie nadejdzie rozwikłanie problemu. **Może ono nadejść tylko z tego źródła, z którego** powstały niedobory publiczne i prywatne tj. **z wydatków budżetowych, przez ich najradykalniejsze obniżenie.**

O nadmiernej wysokości budżetów państwowych dość już pisano. Tu wystarczy przypomnieć tylko, że w Stanach Zjednoczonych wynosiły wydatki budżetowe jeszcze w r. 1929/30, 3994, a już w roku 1930/31 4103 mil. dolarów. We Francji wyniósł wzrost wydatków w tym czasie przeszło 5 miljardów franków, w małej Austrji przeszło 300 miljonów szylingów. U nas, przy przeciętnym obiegu pieniężnym 1100 miljonów, wynosi suma wydatków zredukowanego już budżetu około 2500 mil. złotych. Jeśli dodać do nich jeszcze podatki nieobjęte budżetem, obciążenia samorządowe i socjalne i obliczyć, ile razy w roku każdy złoty z obiegu gospodarczego wraca do Skarbu Państwa, czyż nie otrzymamy odpowiedzi, gdzie leży źródło deficytów i sposób zaradzenia im?

Ludwik Berger

Komitet propalestyński powstaje
w Stanach Zjednoczonych
z inicjatywy wiceprezydenta Stanów Zjedn. Curtisa

Waszyngton 6. I. ŻAT. Wiceprezydent Stanów Zjedn. zaprosił członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej Emanuela Neumanna i prof. Feliksa Frankfurtera do ułożenia listy członków Senatu i Kongresu, oraz innych wybitnych polityków **celem zwołania amerykańskiej konferencji dla sprawy Palestyny i sjonizmu. Konferencja ta ma zebrać się jeszcze w ciągu stycznia br. i powołać do życia komitet propalestyński w Stanach Zjednoczonych, która to akcja ma doniosłe znaczenie dla sjonizmu.** Inicjatorem akcji jest wiceprezydent Curtis, który w roku 1922 był autorem rezolucji Kongresu o uznaniu praw narodu żydowskiego do Palestyny.

Obrady konferencji sjonistycznej w Krakowie

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, we wtorek wiecz. została w wielkiej sali krakowskiego kahału otwarta XIII. Konferencja Krajowa Organizacji sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska. W konferencji biorą udział liczne rzesze delegatów z całego okręgu. Po odśpiewaniu „Hatikwy“ konferencję w imieniu prezesa organizacji **posła Dra Thona** zagaił pięknem przemówieniem prezes Egzekutywy **Dr. I. Schwarzbart.** W skład prezydjum konferencji weszli **Ch. Neiger,** jako przewodniczący, a jako wiceprzewodniczący: **Dr. Zimmermann** (Kraków),) **Dr. Manheimer** (Bielsko). **Dr. Spatz** (Jarosław), **Dr. Wang** (Rzeszów), **Dr. Goldwasser** (Myślenice). Jako sekretarzy wybrano tow.: Korna (Wieliczka), Mandla (Sanok), Affergutta (Nowy Sącz).

Z kolei nastąpiło pełne polotu powitalne przemówienie prez. **Dr. Fischlowitza** w imieniu gminy żyd. w Krakowie, **Drowa Aptowa** witała konferencję imieniem Wiza, **Dr. Schermant** imieniem Związku Inwalidów, **Dr. Stendig** imieniem Ezry chalucowej, **Dr. Holländer** w imieniu Związku światowego Makkabi, **Dr. Schenker** imieniem klubu sportowego Makkabi w Krakowie.

Z kolei odczytał przewodniczący tow. Ch. Neiger depeszę powitalną C. K. Organizacji Sjonistycznej w Warszawie oraz doniósł o liście powitalnym Komitetu Okręgowego Hitachdutu.

Przystąpiono następnie do referatu tow. Hofstättera zawierającego sprawozdanie z działalności Egzekutywy w ub. roku. Poczem rozpoczęła się dyskusja generalna.

* * *

Po całodziennych obradach zakończyła się we środę późną nocą XIII Konferencja Org. Sjon. dla zach. Małopolski i Śląska. W godzinach przedpołdniowych wygłosił obszerny i wspaniały referat **pos. Dr. Thon** oraz **Dr. I. Schwarzbart** Popołudniu wygłosił Dr. Herschdörfer referat o przyszłej pracy organizacyjnej nadto toczyła się dyskusja generalna. Równocześnie obradowały liczne komisje konferencji. —

NOWA EGZEKUTYWA

Skład wybranych przez konferencję nowych naczelnych władz partyjnych jest następujący: prezydent Organizacji: **pos. Dr. Ozjasz Thon.** Egzekutywa: Prezydjum: tow. **Dr. Juda Zimmermann, M. Lauterbach i Mgr. Sallpeter.** Członkowie Egzekutywy: **Dr. Herschdörfer, Abr. Hofstätter, Dr. Ludwik Lustbader, Regina Zimmermann** oraz **trzej przedstawiciele młodzieży.** Po krótkiem przemówieniu tow. Dra Zimmermanna w imieniu wybranej Egzekutywy i odśpiewaniu „Hatikwy“ przez wszystkich delegatów przewodniczący tow. Ch. Neiger zamknął obrady.

Obszerne sprawozdanie oraz rezolucje ogłosimy w następnych numerach.

Dalszy wzrost bezrobocia

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na dzień 2 bm. w całej Polsce wynosiła 289.057, co w porównaniu z **dniem 26 grudnia 1931** wykazuje wzrost bezrobocia o 8.434 osób.

Wypowiedzenie umów zbiorowych w przemyśle górnośląskim

W przemyśle na Górnym Śląsku pracodawcy wypowiedzieli w ostatnich dniach szereg umów zbiorowych. Z dniem 31 stycznia wypowiedziana została umowa taryfowa z pracownikami umysłowemi w ciężkim przemyśle górnośląskim; pracodawcy zamierzają obniżyć płace o 30 procent. W górnictwie węglowem wypowiedziana została również z dniem 31 b. m. tabela płac, oraz z dniem 31 marca br. umowa taryfowa. W górnictwie rudy cynkowej i ołowianej wypowiedziana została także umowa taryfowa z dniem 31 marca.

W dniach najbliższych rozpoczną się rokowania co do zawarcia nowych umów.

Sprawa monopolu na import kawy, herbaty i śledzi

W związku z ogłoszonem ostatnio rozporządzeniem, wprowadzającem nowe stawki celne od przywozu kawy i herbaty, oraz zniżki celne na przywóz tych artykułów przez porty polskie, w pewnych pismach znowu poczęły krążyć pogłoski, jakoby miał być wprowadzony monopol na przywóz tych artykułów.

Jak podaje agencja „Iskra“, pogłoski te są nieścisłe W obecnych rozważaniach nad zagadnieniem importu kawy do Polski, wprowadzenia monopolu przywozowego na ten artykuł w sensie udzielania ulg importowych pewnym tylko firmom, czy też stworzenie specjalnej w tym celu organizacji, nie jest brane pod uwagę. Podobnie sprawa przedstawia się w stosunku do importu śledzi.

Groźna sytuacja w Indjach

Londyn 6. I. (L) Wiadomości nadchodzące z Indyj wskazują na dalszy wzrost napięcia w całym kraju. W różnych miastach doszło do rozruchów. W Cawnpoore sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że władze zostały zmuszone **do ogłoszenia w mieście stanu wyjątkowego. Aresztowano tam przewodniczącego i 16 członków kongresu lokalnego. W Bombaju policja zajęła budynek kongresu wszechindyjskie go i wywiesiła na nim flagę brytyjską. Aresztowano 4 członków komitetu wykonawczego. Liczba aresztowanych członków kongresu narodowego w Bombaju wynosi już 47, w tem 9 kobiet.** —

* * *

Londyn 6. I. (L) Wedle doniesień z Bombaju, władze brytyjskie zamknęły lokale wszystkich organizacyj zbliżonych do kongresu indyjskiego na całym terenie ndyj, uznając je za organizacje nielegalne.

Nieudały zamach na premjera rumuńskiego

Bukareszt 6. I. (R) W Ploesti usiłowano wczoraj dokonać zamachu na premjera Jorgę. **Gdy premjer przejeżdżał w samochodzie, przyskoczyło do auta dwóch uzbrojonych w noże osobników, którzy usiłowali rzucić się na premjera i szofera. Zauważywszy napad, szofer ruszył pełnym gazem i zdołał zbiec. Osobników aresztowano.** Twierdzą oni, że nie wiedzieli, iż w samochodzie znajdował się premjer. Obaj byli lekko podpici.

4 ustawy samorządowe opracowane przez rząd

Ministerstwo spraw wewnętrznych pracuje obecnie nad wykończeniem projektu ustawy o ustroju samorządów. Projekt ten był, jak wiadomo, tematem narady rzeczoznawców samorządowych, która zwołana była w okresie przedświątecznym przez min. Pierackiego. W najbliższym czasie projekt przesłany będzie do prezydjum Rady ministrów. Rząd przywiązuje do tej ustawy ustrojowej wielkie znaczenie i jest zdania, że winna ona się znaleźć na porządku dziennym prac Sejmu przed trzema ustawami, normującemi stosunki służbowe pracowników samorządowych.

Co dotyczy stosunków służbowych pracowników samorządowych, min. spraw wewn. opracowuje trzy ustawy, a mianowicie: o stosunkach służbowych pracowników samorządowych (pragmatyka służbowa), o odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników samorządowych i o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych. Prace nad te ostatnia ustawa są w stadjum początkowem dwie zaś pierwsze gotowe będą wcześniej, gdyż prace nad niemi jest daleko już posunięta naprzód.

Austrja wobec federacji naddunajskiej

Wiedeń 6. I. PAT. Klub Wielkoniemiecki ogłosił o konferencji swoich przedstawicieli z kanclerzem Bureschem następujący komunikat: Posłowie wielkoniemieccy oświadczyli kanclerzowi, że przez załatwienie ustaw sanacyjnych uczyniła Austrja wszystko, czego zagranica żądała w związku z udzieleniem i prolongowaniem kredytów. Zobowiązania płatnicze, któreby mogły wciągnąć Austrję w kombinację federacji naddunajskiej, odrzuca blok wielkoniemiecki z całą stanowczością. Zastrzega on sobie w tym względzie zupełnie wolną rękę także i w polityce wewnętrznej. Kanclerz Buresch przyjął oświadczenie delegacji do wiadomości i oświadczył, **że co do utworzenia federacji naddunajskiej lub podobnych konstrukcyj nie ogbyły się wogóle żadne rozmowy między rządami, wobec czego wyrażane obawy są nieuzasadnione.** Nie leży w zamiarze rządu zgodzić się w Genewie na orjentację zagraniczno-polityczną w wymienionym kierunku.

Uwalniający wyrok w procesie Schutzbundu w Grazu

Wiedeń. 6. I. PAT. Przez trzy dni toczyła się przed sądem przysięgłych w Grazu rozprawa przeciwko członkowi socjalistycznego Schutzbundu Steinbergerowi, oskarżonemu o zastrzelenie członka Heimwehry Münzera w dniu 13 września w Kirchdorfie w Styrji, w czasie starcia między oddziałami Schutzbundu i Heimwehry. Przysięgli zaprzeczyli jednomyślnie postawionym pytaniom co do winy oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Spokój w Grazu nie został zakłócony.

Miasto Dessau zagrożone powodzią

Berlin 6. I. (Sch) Rzeka Mulda w okolicy Dessau wezbrała do tego stopnia, że wystąpiła z brzegów i zalała okolicę w szerokim promieniu. Wsie Raguhn i Jessnitz stoją pod wodą i są zupełnie odcięte od świata. Rzeka wzbiera w dalszym ciągu i zagraża miastu Dessau.

„Rolls-Royce“ pod nadzorem sądowym

Wiedeń 6. I. PAT. „N. F. Presse“ donosi z Nowego Jorku: Nad amerykańskiem towarzystwem automobilowem „Rolls-Royce“ zaprowadzony został nadzór sądowy, z powodu nieuregulowania przez wymienioną firmę bieżących zobowiązań. Zaległości te wynoszą 72 tysiące **dolarów.**

Dr. LUDWIK BAUER

Wkraczamy w nowe średniowiecze...

U progu 1932 roku

Szlak rozwoju pędzi z niepowstrzymaną, nie samowitą szybkością prosto w nowe średniowiecze. Cała ludzkość zaczyna cofać się wstecz. Wiek dziewiętnasty wyrzuca się na śmietnisko historji, a o osiemnastym wieku robi Mussolini odkrycie, że było to najgłupsze stulecie, niemiecka zaś namiastka Mussoliniego, że wszystkimi jego pyszałkowatymi i duchowi wrogimi profesorami powtarza to samo. Albowiem wówczas kroczyła ludzkość drogą wszelkiego postępu, od gromady do jednostki, od „my“ do „ja“, odkryła, że człowiek jest celem samym dla siebie a państwo tylko koniecznem złem, rozpaliła pochodnię praw człowieka, która teraz wśród najciemniejszej mgły umysłowej grozi zagaśnięciem. Dzisiaj pragniemy koniecznie wyzbyć się naszego „ja“, rodzimy się już w uniformie, wyrzekamy się naszej dukzy i toniemy wśród masy. Na miejsce tolerancji przychodzi fanatyzm, na miejsce uśmiechu — odrętwienie.

CZŁOWIEK ZNOWU W OKOWACH

Czy to hitleryzm czy faszyzm, czy Heimwehra czy kameloci królewscy — wszyscy oni odwracają się od zdrowego rozumu do mistyki i samoubóstwienia, Sensem istnienia nie jest więcej szczęście i wolność jednostsi, tylko skupienie się jako rasa, klasa, państwo. W ten sposób rozwinęła się generacja, która pragnie stać na baczność i która swe szczęście znajduuje jedynie we wierze masowej. Z pogardą odsuwa ona świetne zdobycze wieku oświecenia. Voltaire nigdy dla niej nie istniał. Z pośród zamętu ludzkości, która przed samą sobą ucieka, wyrosła generacja, która z godnością ludzką, wolnością myśli i tolerancją nie ma co począć, i której to, co najlepsi w ciągu wieków heroicznie zdobyli, wydaje się obojętnem albo szkodliwem. Przejmuje się dogmaty, nie wolno więc inaczej myśleć, a kto wątpi lub się przeciwstawia, jest buntownikiem i kacerzem. Taka ciasnota i tępota jest rysem typowo średniowiecznym, a ponieważ oświecenie depta się nogami jako kacerstwo, przeto jest zupełnie konsekwentnem, iż średniowiecze ze swoją surowością, ze swoją niską i nieuchronną zwartością proklamowane jest jako raj utracony.

To samo w dziedzinie gospodarczej. Porzucamy gospodarkę światową, rozbijamy stosunki między ludźmi i narodami, ożywiamy natomiast średniowieczne cechy, pragniemy coraz więcej przymusu i nakazów. Unikamy odpowiedzialności, a pożądamy odciążenia przez jakąś zbawczą naukę, która wszystkiem kieruje i wszystko porządkuje. Precz z inicjatywą, precz z samodzielną myślą, niechaj trjumfuje brud wewnątrz i nazewnątrz. Ludzkość staje się ghettem pełnem głupoty, nienawiści i przesądu. Dla uciemiężonych ma być pociechą i balsamem, że mogą innych uciskać. Podział na tych, którzy biczują i tych, którzy mają być biczowami.

W nowe wkraczamy średniowiecze. A cechą roku 1932 jest tylko to, że w to nowe średniowiecze pędzimy naoślep z szybkością auta wyścigowego. Znamieniem epoki jest to, że maszyna pracuje nieuchronnie na rzecz zacofania. Ponieważ nie umiemy jej opanować, ona nas opanowała, A ratunku szukamy w przymusowych skupieniach i budujemy sobie nową romantykę. Klasa lub rasa proklamowane są jako nowy stan szlachecki. Ofiarą pada zar wolność, dobroć, pokój, godność ludzka, jednem słowem wszystko, o co najlepsi walczyli i cierpieli, Stare państwo nie umiało poskromić rozpętanej maszyny. Nowe państwo, będące w rzeczywistości najstarszem, również tego nie umie, ale za to może nas zaprowadzić w takie ciemności, gdzie nędza jest wprawdzie znacznie większa, ale dlatego już niewidoczna. Osobliwe, zastraszające zjawisko:

LUDZKIE „JA“ ZANIKA!

Jednotka ma jeszcze tylko znaczenie jako część całości, staje się litylko narzędziem walczącej sekty — sowietu, partji faszystowskiej, hakenkreuzu, kamelotów królewskich — sekty, która ma czelność, dyktować jednostce sens jej istnienia. Nie wolno człowiekowi stanowić więcej o sobie, nie wolno mu budować swego szczęścia wedle własnych reguł, — człowiek znowu jest niepełnoletni, inni za niego myślą, a jedyny przymus, którego mu się oszczędza, to przymus wybrania sobie własnego losu. Tego rodzaju upośledzenie indywidualności stało się możliwem jedynie dzięki wyrównującej mechanizacji naszej epoki, gazeta, film, radjo, wychowują ludy, usuwają charakterystyczne różnice, pomagają tworzyć ddszę masy. A przytem jest rzeczą prawdziwie groteskową, że właśnie dziś bardziej niż kiedykolwiek zuniformowana ludzkość tworzy między sobą najgłębsze przepaście i oszańcowuje się poza magicznemi, wiszącemi w powietrzu linjami: — granicami. Coraz bardziej jet jednostka tylko częścią a nie samoistną dla siebie całością, tak, że człowiek nie potrzebuje więcej tolerancji, szacunku i osobistej godności. W jakimże właściwie potrzebowałby to celu, skoro w gruncie rzeczy istnieje on tylko pozornie? Wszystko skupia na sobie fetysz — klasa, rasa, partja, państwo. Czy to pod uwagę weźmiemy orzeczenia najwyższego sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku (afera Ossietzky'ego — red. „N. Dz.“) czy przypominamy sobie księcia Walji, który przy mikrofonie wzywa swój naród do kupowania tylko angielskich towarów, wszędzie to samo — nowe średniowiecze Podnosi się wszytkie zwodzone mosty, poza zamkami rycerskiemi i murami miejskiemi czeka wygłodzony i żądny zdobyczy nieprzyjaciel na — obcego. A każdy jest wrogiem każdego. I nietylko każdy obcy człowiek, ale nawet każdy bal sukna, każdy wagon węgla, każdy ładunek pszenicy jest wrogiem drugiego bala, drugiego wagonu, drugiego ładunku.

Pędząc na oślep w średniowiecze, nie mogliśmy jednakowoż wyzbyć się wspomnień, innej, bynajmniej nie średniowiecznej łączności. Zdajemy sobie z tego sprawę, że wokoło nas panoszy się szaleństwo. Może nie wszędzie wiedzą o tem masy, ale dobrze wiedzą rządzący, którzy oddawna już nie rządzą, kierownicy życia gospodarczego, którzy już nie kierują. — oni przynajmniej wiedzą, że to wszystko jest straszliwym błędem i samozniszczeniem. Średniowiecze było przynajmniej uczciwe i rzetelne, z danych faktów wyciągało ono odpowiednie konsekwencje. Skoro były mosty i granice, to nikt nie rozumiał języka panującego za temi mostami i granicami, świat był daleki i groźny, niejasne tylko miano o nim pojecia. My atoli wiemy lepiej niż jakakolwiek przed nami generacja, jak świat wygląda, my możemy w niewielu godzinach zajechać lub polecieć dalej, aniżeli sięgał cały dawniejszy krąg kultury. W ciągu jednej siódmej części sekundy dochodzi nasze słowo, na fali radjowej, okrążywszy całą kulę ziemską, do nas posłusznie z powrotem. W ubożuchnej izbie dzisiejszej nagromadzone są dobra i materje, sprowadzone z nieznanych w średniowieczu kontynentów. Japonja przynosi nam ryż, Ameryka miedź, Egipt bawełnę, Kuba cukier, my jednakowoż głosimy — autarkję, samowystarczalność. Ubzduraliśmy sobie, że każdy szmat ziemi jest swoim własnym kosmosem. Każdy dla siebie, a tesamem każdy przeciw wszystkim. Zdrajcą jest kto kupuje obce towary, a przytem samobójcą, ponieważ od własnych ust odejmuje sobie ostatni kęs chleba! Chwilowo istnieje jeszcze odrobina wymiany i handlu światowego, ale i to musi logiczną konsekwencją rzeczy, niebawem za-

---

DAWID FRISZMAN

Cielec złoty

Z hebrajskiego przełożył
Władysław Chrapust

(Dokończenie)

Nazajutrz panował upał jak w piecu ognistym. Z dziedzińca namiotu najwyższego wyjechał wóz wielki i mocny, zaprzężony we dwa woły czerwone. Wóz był cały pozłacany i rozsiewał blaski i promienie wszędzie, gdzie się zwrócił; rogi wołów, zaprzężonych do wozu, błyszczały od złota, obwiązane wstęgami purpurowemi z kwiatami błękitnemi, unoszącemi się na wietrze. Woły były przykryte wspaniałemi oponami błękitnemi, z obu stron wozu kroczyli kapłani, po jednym z każdej strony, ubrani w szaty z płótna, ornaty i napierśniki: w ręku dzierżyli trąby, a dzwoneczki błękitne na szatach ich dźwięczały za każdem stąpnięciem. I szły woły, zaprzężone do wozu, powoli, ciągnąć go za sobą, kapłani zaś przez cały czas trąbili na trąbach, a kiedy trąbili, wszyscy mężczyźni w namiotach słyszeli ich głos i wychodzili przed drzwi, a za nimi żony ich, synowie i córki i wszystko, co był z nimi. Wóz poruszał się przed drzwiami każdego namiotu przez cały obóz, od końca do końca, a mężczyźni i kobiety, którzy wyszli przede drzwi, rzucali wszyscy na wóz garściami złoto na ulanie boga. Nie było męża ani niewiasty od końca do końca obozu, któryby żałował złożyć daninę. Mężczyźni dawali monety i łańcuchy złote i wszystko, co było ze złota, kobiety wyjmowały z nozdrzy kolca, pierścienie, naszyjniki i naczółka i rzucały je na wóz. Dawał bogaty i ubogi, bo wszyscy chcieli mieć udział w bogu. Szał dawania ogarnął całą gromadę dokoła. Na progach domów, na poręczach dachów i w oknach stali mężczyźni z kobietami i czekali na przyjście wozu, rzucając nań lichtarze ze złota, miednice i miski ze złota, puhary i laski złote. Przystanęła kobieta wysoka, wzięła trąbkę złotą, którą się bawił jej chory syn na ręku i również rzuciła ja na wóz. I stał się wóz tak ciężki od napełniającego go złota, że nie mógł prawie ruszyć z miejsca, a lud nie przestawał znosić jeszcze więcej.

Wreszcie zajechał wóz przed namiot Timny.

Timna stanęła w drzwiach namiotu, mając pierścień na palcu. Nic! Wszystko da, z wyjątkiem tego pierścienia. Toć w tym pierścieniu mieści się całe jej życie, wszystko, co ma, wszystko co miała i kto wie, czy nie jest w nim ukryte to, co ją jeszcze czeka. Nie da tego pierścienia Nie da! Nie da! Nie da! — A wóz zbliża się coraz bardziej, z dachów, okien i z nad poręczy rzucają sąsiadki jej wszystko, co mają. Widzi więc, jak z nad poręczy dachu sąsiedniego namiotu pada koło złote i ginie wśród ogromnego stosu złota na wozie; stąd pada puhar złoty, stamtąd wielka misa złota. Szał opanował cały obóz, nawiedzał wszystkich i przenosił się z jednych na drugich. W tej chwili wóz przybył już przed drzwi namiotu; kapłani trąbili, woły ryczały i dzwoneczki dźwięczały. Timna stanęła przed wozem. Nagle ogarnęło ją nieznane przerażenie. Palcami prawej ręki zdejmowała kilkakroć pierścień z palca lewej i wkładała go z napowrót, jakby się nim bawiąc, lecz zanim pojęła co czyni, zesunęła wkońcu pierścień z palca i bez namysłu rzuciła go na ogromny stos złota na wozie. W tej samej chwili poczuła, że coś pękło w jej sercu, że się coś w niem nagle zerwało. Serce jej stało się puste. Wóz zaś zniknął i ludzie zniknęli, słońce zagasło w jednej chwili i dokoła zapanowała ciemność. W tej chwili dziewczyna pojęła nagle, że wybrany jej nie powróci już nigdy, że umarł dla niej na wieki wieków.

A wóz posuwał się dalej i zbierał resztę złota, przynoszonego przez lud i stanął wreszcie u kresu.

* * *

niknąć. Jakże może jeden kraj się oprzeć, jeśli wszystkie się zamykają?

SZAŁ JEST ZARAŹLIWY

Pieniądz stał się niezdatny do zakupów zagranicą, a potrzeba do tego coraz mniej tego pieniądza. Z każdym dniem wyrastają coraz nowe rogatki. Anglja opuściła międzynarodówkę złota i usiłuje z zapałem renegata rozciąć wszelkie stosunki. Czyżby prawo historyczne, że upadające narody tracą swój instynkt samozachowawczy, który tak niezwykle silnie przez długie wieki manifestował się w Anglji. Zrazu: wzbrania się zagwarantować podpisane przez siebie układy (pakt genewski — red. „N. Dz."); pozwala by podejrzliwość przybrała potworne rozmiary; swój funt wtłacza w nieprawdziwą pełnowartościowość, a potem z nienacka wpada na tyły jednolitego frontu dłużników. Zdradza w ten sposób Europę i czyni problem reparacyj nierozwiązalnym. Z tych zaś błędów wyrasta błąd następny: Ponieważ uregulowanie długów stało się przez to niemożliwem, karmi Anglja aż do przesytu Niemcy swemi kredytami, a umożliwiwszy na tej drodze przez kilka lat pozorne upłaty niemieckie, rujnuje siebie samą Niemcy i wszystkich. A wreszcie, z prawdziwie brytyjską wytrwałością, popełnia błąd ostatni: Usiłuje się wycofać, spodziewa się przez ruinę innych uratować siebie. W tym samy czasie, kiedy Stany Zjednoczone kurczowo trzymają się nędznej ćwierci miljarda dolarów rocznej daniny europejskiej, a Francja pośród ginącego świata poszukuje nowej formuły reparacyjnej. Każdy dla siebie. A Niemcy, czyniąc ze swoich Notverordnungen cnotę, nawet nie dla siebie.... Niemcy sadzą drzewa genealogiczne, badają krew, łamią sobie głowę nad kwalifikacjami rasowemi.

Średniowiecze 1932 — średniowiecze, które pragnie wierzyć, ale właściwie już wiary niema. Zmuszone do łączności, separuje się z każdym dniem coraz bardziej. Czy będzie to tylko epizodem? Nawet jako epizod może ono w pośpiechu więcej zniszczyć, aniżeli mądrzejsze stulecia wybudowały. W powietrzu rozchodzi się woń tępoty i głupoty. Godzi się — czytać Voltaire'a. Jeszcze bardziej godzi się — żyć Voltaire'm.

Szlakiem polityki palestyńskiej

Nadzieje, jakie łączono ze zmianą rządu brytyjskiego oraz ze zmianą na stanowisku Wysokiego Komisarza Palestyny, okazały się złudne. Zapewne, nie czas jeszcze wysnuwać ostateczne wnioski z dotychczasowych posunięć nowego rządu brytyjskiego na terenie palestyńskim, ale pierwsze zwiastuny nowej, jak przypuszczali niektórzy, ery nie odbiegają od linji politycznej zapoczątkowanej przez lorda Passfielda. Wszystkie czyny i zarządzenia t. zwn. nowego regime'u są właściwie kontynuacją polityki passfieldowskiej, sprzecznej z interesami Żydowskiej Siedziby Narodowej, sprzecznej z mandatem i zobowiązaniami międzynarodowemi Wielkiej Brytanji.

Nie trudno na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy znaleźć wiele faktów o dużej doniosłości, które niekorzystnie wpływają na interesy Żydowskiej Siedziby Narodowej, stanowią zamach na zasadnicze prawa żydowskie w Palestynie lub zadają cios żydowskim zamierzeniom. Weźmy dla przykładu sprawę Kongresu panarabskiego w Jerozolimie. Wszyscy zgodni są w tem, że w tej misternej grze, którą nazwano „kongresem panislamskim", pierwszą rolę odgrywała Wielka Brytanja. Zdarzyło się zaś, że dwóch delegatów egipskich zaprotestowało na Kongresie przeciwko postępowaniu władz włoskich w Afryce zachodniej Rząd palestyński okazał niezwykłą energję i w ciągu 24-ech godzin wydalił ich z Palestyny pod pozorem obawy o zakłócenie porządku publicznego. Atoli przez cały czas kongresu islamskiego w Jerozolimie prowadzono agitację antyżydowską, rozdawano sfałszowane fotografje, agitowano wszelkiemi środkami przeciwko ludności żydowskiej. Jednakowoż rząd nic nie uczynił, by stłumić tę agitację w zarodku. Agitacja tedy przeciwko Włochom, których wogóle niema w Palestynie, oznacza groźbę zakłócenia spokoju publicznego... Agitacja przeciwko Żydom, który stanowią 18 procent ludności w kraju, nie wywołała żadnej reakcji ze strony rządu palestyńskiego.

Innem, ale również doniosłem ogniwem w łańcuchu niekorzystnych posunięć „nowego regime'u" jest sprawa certyfikatów chaluców. Na żądanie przyznania 1.700 certyfikatów dla chaluców, rząd udzielił zaledwie 300, nie dając nawet dostatecznie umotywowanej odpowiedzi, dlaczego przyznał tak nikłą cyfrę. Krzywda ta ma być, wedle oficjalnego „Haolamu", w najbliższym czasie naprawiona, ale pozostaje zawsze fakt, że w każdej chwili mogą nastąpić ograniczenia imigracji i że zależne one są od niechętnej nam administracji palestyńskiej. Weźmy z kolei inny przykład, również o pierwszorzędnem znaczeniu. Chodzi mianowicie o kompleks ziemi Wadi Chawarit i o stanowisko rządu palestyńskiego wobec sporu o te grunty Wadi Chawarit należy w znacznej części do Keren Kajemet, który nietylko zapłacił znaczną cenę za ten kompleks, zresztą bardzo wartościowych gruntów, lecz także wypłacił duże odszkodowanie koczującym tam Beduinom, którzy się stamtąd usunęli. Po pewnym atoli czasie zjawili się znowu Beduini, oświadczając, że do nich należą te grunty, albowiem od dawna ich rodziny wypasywały tam trzody. Spór oparł się o sąd palestyński, przeszedł wszystkie instancje sądowe i zakończył się przyznaniem wyłącznego prawa własności Żydom. Niedawno znowu zjawili się Beduini na tych gruntach, a rząd palestyński, proszony o interwencję, zarządził mimo wyroku sądów zawieszenie pracy żydowskiej w Wadi Chawarit. Jest to już pogwałcenie nietylko praw żydowskich, ale także ustaw, któremi rządzi się kraj. Jaki jest dalszy przebieg tego sporu, niewiadomo. Ale oto już okazało się nowe rozporządzenie nader dla nas niebezpieczne, rozszerzające kompetencje komisarzy okręgowych w sprawach sporów rolnych. Rozporządzenie, którego tekst niedawno ogłosiliśmy, oddaje wszelkie spory co do własności ziemi, a sporów tych w Palestynie jest bardzo wiele, w ręce administracji palestyńskiej odnoszącej się niemal już tradycyjnie z niechęcią, żeby nie użyć silniejszego słowa, do poczynań żydowskich. Komisarz okręgowy będzie mógł w pewnych sprawach nietylko rozstrzygnąć spory, lecz także wstrzymywać przejęcie na własność pewnych gruntów rolnych. Groźba rozporządzenia w sprawie zakupywania gruntów, które było ostatnim czynem Passfielda, a które udało się nowej Egzekutywie Sjonistycznej unicestwić, zawisła znowu nad Palestyną. To nowe rozporządzenie jest przytem o tyle groźne, że — być może — jest ono związane z badaniami Louisa Frencha przeprowadzanemi w Palestynie. P. L. French, dyrektor t. zw. schematu rozwojowego, przeprowadza te badania w największej tajemnicy i chwilowo niewiadomo, jaki będzie ich wynik. Trzeba atoli podkreślić, że głównym jego zadaniem było wynalezienie gruntów dla kolonizacji t. zw. „wypartych" Arabów, a wówczas łączność z nowem rozporządzeniem okaże się całkiem prawdopodobna.

Jak na okres kilku zaledwie miesięcy nowego rządu w Londynie i nowego Wysokiego Komisarza w Jerozolimie, liczba niekorzystnych dla nas posunięć jest aż nadto duża. Departament polityczny Egzekutywy Sjonistycznej rozwija ożywioną działalność polityczną. Jej reprezentant palestyński Dr. Chaim Arlosoroff, który chętnie informuje prasę o działalności departamentu politycznego, w ostrych słowach wyraził się niedawno o posunięciach

---

Nazajutrz rano było z obozie wielkie święto. Kapłan najwyższy wziął wszystko złoto, przywiezione na wozie i wrzucił je do ognia, wziął stop, który z niego wypłynął i obrobił go przy pomocy dłuta i cyrkla i uczynił zeń złotego cielca. Lud zobaczył nareszcie boga oko w oko i twarzą w twarz i wzniósł wielki okrzyk radości. Kapłan zbudował ołtarz i złożył całopalenie i przyniesione ofiary, poczem zapanowała ogromna radość. Następnie lud zasiadł do jedzenia, nie szczędząc napitku, potem zabrał się do zabawy. Wyszły tedy niewiasty i dziewczęta, mężczyźni zagrali na fletniach i uderzyli w bębny, kobiety ujęły się za ręce, otoczyły cielca dokoła i rozpoczęły się pląsy.

Nagle przerażeni cofnęli się wszyscy wtył i zrobili przejście: niespodziewanie pojawiła się wśród tańczących dziewczyna, tańcząc przepiękny taniec, jakiego jeszcze żadna inna nie tańczyła. Już to poruszała nogami i głową, już to podrzucała ciało do góry i wdół, naprzód i wtył, raz powoli a raz szybko, aż wszystkie serca drżały na ten widok i włosy stawały na głowie. Czyli to nie Timna, dziewczyna z pokolenia Gersona i rodziny Manassego?

Teraz zaczęła tańczyć powoli i spokojnie — wyglądając tak, jak w pierwszych dniach nadziei i oczekiwania, kiedy kwitnęły kwiaty na całej ziemi i w jej sercu, a ilekroć odwracała głowę, twarz jej i oczy błyszczały jak przy pierwszem pocałunku.

Nagle się łamie i zwija jak wąż — to pierwszy ból, powiał wiatr nad kwiatami i sercem jej, nastał lęk i mróz.

Po chwili zaczęła skakać i skakać bez końca, bez miary; jeszcze ma pieśćcień, jeszcze ma pierścień, jeszcze ma pierścień; całe jej życie i dusza z wybranym jej są ukryte w pierścieniu, a przecież wszystko to tylko jeden pierścień!

Po chwili zwalnia tempa, ruchy stały się ociężałe, omdlały jej członki, a rysy twarzy skamieniały; nadzieja słabnie nieustannie i mdleje. Tylko jeszcze słabiutki odgłos: Może, może, może...

Nagle się ożywia i nabiera otuchy, podnosząc głowę do góry: Tego nie dał nie da, niech się co chce stanie!

Po chwili zaczyna biegać coraz szybkiej i krążyć dokoła cielca i obracać się z szybkością wichru: Ostatek, jaki miała, pogrążyła w tym bogu! Oddała mu ukochanego, który się w nim rozpłynął!

I tańczy jak wicher, nie dotyka prawie ziemi nogami, co chwila skacze aż pod słońce, to oddala się od niego; przeminął ból, stopniał i rozpłynął się. Już nie czuje w sobie duszy, lecz samego ukochanego, już nie ma wybrańca serca, lecz pierścień, już nie czuje pierścienia, lecz tylko życie, a teraz nie czuje ani życia, lecz tylko boga — dusza i umiłowany i pierścień i życie i bóg zmieszało się wszystko razem z sobą i stało się jednością, w której nie mogła już niczego odróżnić: uszła z niej dusza i wstąpiła w ukochanego, zniknął ukochany i zamienił się w pierścień, zniknął pierścień i stał się życiem, zgasło życie i stało się bogiem.

A taniec stawał się coraz szybszy, coraz predszy. Ból zniknął zupełnie, pozostał tylko sam Bóg. Przestał ból istnieć tylko dla niej, lecz stał się bólem wszystkich obecnych, gdyż Bóg wyjął go z niej, a Bóg ten jest Bogiem całej ziemi. A taniec stawał się coraz szybszy, coraz prędszy, burza wzmagała się nieustannie, ogromne przerażenie ogarnęło cały lud dookoła, wszyscy rzucali bębny i fletnie, uciekali, przystawali i znów rzucali się do ucieczki.

A ono wciąż jeszcze nie przestawała tańczyć. Na usta jej wystąpiła biała piana, członki jej omdlały i nagle upadła na ziemię.

Kiedy ją podnosili z ziemi, spostrzegli, że skonała.

rządu palestyńskiego. Sekunduje mu zaś dużą część opinji żydowskiej w Palestynie, która domaga się silniejszej postawy, energiczniejszego ustosunkowania się wobec poczynań rządu palestyńskiego. T. zw. „nowy regime“ nie przyniósł nam narazie żadnych zmian na lepsze.

Może podróż Prezydenta Agencji Żydowskiej Sokołowa do St. Zjednoczonych przyniesie realne korzyści, także w dziedzinie politycznej... (r.)

Jak żyje i pracuje Franciszek Werfel,
autor „Die Geschwister von Neapel“?

W związku z rychłem rozpoczęciem przez nas druku nowej powieści Franciszka Werfla „Die Geschwister von Neapel“, nie od rzeczy będzie towarzyszyć dziennikarzowi niemieckiemu w niedawnej jego wizycie w wiedeńskim domu znakomitego poety i powieściopisarza.

Franciszek Werfel mieszka w Wiedniu w dzielnicy „Hohe Warte“. Nazwa ta — zauważa niemiecki dziennikarz — jest też chyba i symboliczna. „Hohe Warte“ leży na krańcach pięknego miasta, tam, gdzie się wyłania już pasmo Alp Lasu Wiedeńskiego. A więc oaza zieleni w lecie, a zimowego krajobrazu teraz. W dole niespokojnie szumi duże miasto, mrugając w noce ślepiami tysięcy świateł.

Cicho tu za miastem. Drobne, wąskie uliczki, po których pną się w górę nieliczni tylko przechodnie. Pośród kolonji domków, jakby z kart (dzieło arch. J. Hoffmanna), zwraca na siebie uwagę jedna z najpiękniejszych will: właściwie pałacyk w spokojnym, niezależnym od mijających prądów czasu, surowym stylu. Kuta w żelazie brama, a na niej tabliczka: **„Alma Marja Mahler — Franz Werfel“.** Za naciśnięciem elektrycznego urządzenia otwierają się zwolna ciężkie odrzwia. Na taras w ogrodzie prowadzą schody. Poprzez szyby uderza oko niespodzianka, niezwykle miły obraz: za drzewami parku znikają zwolna dwie młode, smukłe sarny, których kształty odbijają się w szybach okna.

Wchodzi się w hall, wyłożony bielutkim marmurem, którego chłód łagodzą barwy krajobrazów sławnego pejzażysty Schindlera. W pokoju przyjęć znajduje się jego popiersie. Jest to zarazem wspomnienie, łączące z przedwcześnie zmarłym ojcem pani domu, znanym kompozytorem, Gustawem Mahlerem. Co jeszcze przykuwa uwagę przybysza, to wpuszczone w ścianę — szklane witryny, kryjące cenne rękopisy: partytur Gustawa Mahlera, oryginalne listy Mozarta i Ryszarda Wagnera. W pokoju przylegającym do salonika, wiszą na ścianach obrazy malarza Kokoschki. Jeden z obrazów, to portret pani domu. — „Jako fotografji gończej do albumu przestępców nie możnaby użyć tego obrazu, ale podoba mi się i lubię ten portret“.. — oświadcza z uśmiechem pani Alma Marja.

Główny ośrodek domu stanowi zarazem muzeum muzyczno-historyczne i salon, przeznaczony na muzykę. I tutaj mnóstwo pamiątek, łączących z Gustawem Mahlerem. Znowu uderzają oko — cienie sarenek w mroku parku: powabna bajka zimowa — tuż — tuż za ostatniemi rogatkami wielkiego, ruchliwego miasta. Rozmowa schodzi zwolna na Franciszka Werfla, który bawi chwilowo w alpejskiej stacji klimatycznej Wiednia: na Semmeringu. Pani Alma Marja Mahler opowiada, jak pracuje autor „poezyj Einander“. Nie znosi maszyny do pisania, nie uznaje sekretarza. Sam wszystko pisze własnoręcznie, od pierwszego pomysłu aż do ostatniej redakcji dzieła. Z romantyzmem i poezją zawodu pisarza łączy go również i to, że dzieła jego — wedle informacji p. Mahler — powstają przeważnie z jakiegoś głębszego przeżycia, a nawet z przejściowego nastroju którego związku podziemnego z dziełem nie doszukałby się nikt obcy, nikt stojący zdala. Ciekawy szczegół podaje p. Mahler o powstaniu niedawno w Wiedniu granej sztuki Werfla „Bockgesang“ U Werfla były właśnie odwiedziny. Werfel nie wiedział, co począć z gościem, okazywał wyraźne podniecenie. Wreszcie, przy jakiejś sposobności, zniknął, a pani Mahler odnalazła go w jakiś czas potem w pracowni przy biurku, pochylonego nad papierem. Tego wieczora zrodził się pierwszy zarys dramatu. Do genezy sztuki przyczyniła się podobno również i kłopotliwa obecność gościa!

Często zalążkiem i zarodnią dzieł autora „Der Abituriententag“ bywają podobno zjawiska przyrody. I tak w czasie wędrówki po stokach góry Rax zaskoczyła Werfla i panią Mahler nagła gęsta mgła. Mimo troski obojga z powodu niknącej w mgle drogi, począł Werfel mówić o nowem dziele, którego pomysł zrodził się właśnie w czasie schodzenia ze szczytu. W ten sposób powstał „Spiegelmensch“, gdzie scena rozgrywająca się we mgle, przypomina godzinę narodzin dzieła.

Naogół, zdaniem pani Mahler, autor powieści „Verdi“ pracuje lekko. Łatwo jednak popada podobno Werfel również w nastroje depresji i zniechęcenia, co utrudnia mu dalszą pracę nad dziełami, dobiegającemi nieraz już nawet końca. Tak miała się rzecz właśnie podobno w powieści „Verdi“. Nie mógł sobie z tem dać rady. Trzykrotnie posyłał pani Mahler rękopis, uważając skrypt za nieudolny i kiepski i prosząc ją o spalenie go. Łatwo i chętnie pracował Werfel ostatnio w miejscowości klimatycznej Santa Margherita, gdzie bawił przez kilka sezonów zimowych. Miał tam duży gabinet pracy, z którym łączyła się olbrzymia weranda. Autor powieści „Die Geschwister von Neapel“ miło wspomina tę pracownię, której zawdzięcza podobno niejedną godzinę, brzemienną w natchnienie. W Santa Margherita pracował chętnie nocą, przyczem pracy nie kończył zwykle przed 7-mą lub 8-mą rano. Willa na „Hohe Warte“ jest właściwie niedawnym nabytkiem: i tam przygotowano już dla pisarza obszerną pracownię. Poeta nie zaprzyjaźnił się z nią jednak jeszcze, nie pracował w niej dotąd. A jak to kiedyś żartobliwie powiedział: musi pracownię „zaludnić własnemi postaciami“.

Franciszek Werfel podróżuje chętnie i dużo. Ale niechętnie zmienia chwilowe miejsce pobytu, do kórego zdążył się już był przywiązać. Nie znosi przedewszystkiem przygotowań, poprzedzających podróże. W żaden sposób nie kupiłby sam biletu okrętowego, czy kolejowego. Ochoty nabiera dopiero, kiedy już jest w wagonie. A wtedy zapał podróży ponosi go daleko, zmienia nagle plan podróży, bo zamierzony cel wydaje mu się zbyt bliski już. W ten sposób zrodził się przed kilku laty jego długi stosunkowo pobyt w Palestynie, choć pierwotnie zamierzał Werfel pobyć w Jerozolimie właściwie krótko, jedynie celem poczynienia studjów w okresie pisania dramatu „Paweł wśród Żydów“. (Werfel jest Żydem, sympatykiem sjonizmu. — Uw. red. „N. Dz.“). Ale potęga i czar krajobrazu, dziejów i nowego dzieła w Palestynie uczyniły na Werflu tak głębokie wrażenie, że postanowił zwiedzić kraj dokładnie wszerz i wzdłuż I tak przedsięwziął Werfel wyprawę w Libanon i poprzez piaski pustyni

Podobnie i nowa powieść „Die Geschwister von Neapol“ powstała na kanwie autopsji, niejako z nastroju, którym promieniował Neapol, w czasie pobytu poety w tem mieście. „Pawła wśród Żydów“ owiewa zaś tchnienie palestyńskiej gleby.

Powieść „Die Geschwister von Neapol“ poznają czytelnicy nasi już jutro z odcinka „Nowego Dziennika“.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PROF. ALBERT EINSTEIN W AMERYCE. Prof. Albert Einstein w towarzystwie swej żony przybył do Passadeny w Kalifornji, gdzie uczony zamierza kontynuować swe badania nad teorją pól w miejscowem obserwatorjum (Mount Wilson Observatory). Wraz ze wszystkimi innymi pasażerami okrętu „Portland“ prof. Einstein z żoną musieli przejść kwarantannę.

WYPADEK SAMOCHODOWY SIR HERBERTA SAMUELA. Udając się samochodem na inspekcję więzienia w Devonshire minister spraw wewnętrznych sir Herbert Samuel uległ wypadkowi samochodowemu. W odległości kilku mil od więzienia, samochód ugrzązł w przydrożnym rowie, ześlizgując się po lodzie. Sir Herbert Samuel i jego szofer wyszli bez szwanku, byli jednak zmuszeni pieszo w silny mróz udać się w dalszą drogę do więzienia.

DUŻY ZAPIS NA RZECZ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W JEROZOLIMIE. W tych dniach otwarto w Nowym Jorku testament zamożnego przemysłowca żydowskiego Salomona Szapiro, który zmarł w roku 1927. Zmarły zapisał na rzecz uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie 10.000 dolarów, pozatem połowę funduszu wieczystego, który wynosi 25.000 dolarów. Na rzecz 10 innych instytucyj żydowskich zmarły zapisał ogółem 32.000 dolarów.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ W TORUNIU. Na mocy rozporządzenia wojewody rozwiązany został zarząd gminy żydowskiej w Toruniu. Wojewoda mianował komisarza w osobie p. Hilarego Rosenberga, który zarządzać ma majątkiem gmin.

RADJO

CZWARTEK, 7 STYCZNIA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Kom. meteor 12.15 Odczyt roln. (o folwarkach). 12,35 Koncert Filh. warsz.: dyr. Wolfstahl, ork. Z. Rabcewiczowa (fort.), B. Kochański (skrz.). J Lefeld (fort.): Weber, Debussy, Franck. 15,05 Kom. gosp Giełda pieniężna, 15,[illegible] „Ostatnie wydawnictwa“ — dr Bar, 15,45 Dla [illegible]aków. 15,50 Dla dzieci „Pan Nikita“ [illegible] dzieci. 16,20 Lekcja j. franc (k. średni). 16,40 Gramof. 17,10 „Psychologja na codzień“ — dr. J. Ostrowski, 17,35 Koncert: pp. L. Berkwitzówna, (fort.), St. Romanowski (baryt.) i B. W. Walewski (fort.). 18,50 Rozmait. komun. 19 „Gawędy podhalańskie“ Wł. Dorula, 19,15 Skrz. roln. 19,30 Wiadom. sport. gramof. dziennik pras. 20 Muz. lekka: dyr. Nawrot 20,25 Feljet. „Ludzie podwójni“ — Viator. 20,40 Ros. muzyka relig. (chór cerkwi warsz.), 21,25 Słuchowisko teatr. „Ewa“ wg. J. Szaniawskiego, 22,10 Kom. pras. sport. meteor. 22.20—24 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,45—15,25 p. Kraków, 15,25 Wśród książek, 15,50—19 p. Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19,20 „Twardowski i Faust“, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11.58—15.25 p. Kraków i gramof. 15,50—17,35 p. Kraków 17,35 Koncert fortep. 18,50—19,25 p. Kraków, 19,25 Rosjanie w Tarnopolu, 1 gramof. 19,45—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 12,05, 17,35, 19,45, 22,50 Muz.

Wiedeń (517,2) 11,30, 19,40, 22,25 Muz.

Budapeszt (550,5) 12,05, 17,30 Muz. 19,30 Opera.

NADESŁANE CZASOPISMA

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“, miesięcznik pod redakcją prof. Uniw. Jagiell. Dra St. Wędkiewicza. Zeszyt grudniowy 1931 tego znakomitego miesięcznika zawiera artykuły: Evel Gaspari: O poezji Michała Anioła; Roman Dyboski: U podstaw przesilenia brytyjskiego; Fr Stopa: Pisarz o dwu obliczach — A. M. Fredro: Miecz Szerer; Cesarz i jego szef gabinetu (Wilhelm II. i Valentini); H. Barycz: Problem uniwersytecki w Polsce w XVI. w.; A. Lewak: Źródła rapperswilskie do historji nowożytnej; artykuły literackie K. W. Zawodzińskiego i Miecz Brahmera; o rusycystyce w Polsce W. Lednickiego; V. Molego rozprawkę a sztuce chorwackiej. Na pierwsze miesiące b. r. zapowiada „Przegląd Współczesny“ zeszyt monograficzny p. t. Belgja współczesna. (Adres „Przeglądu Współczesnego“: Kraków, ul. św. Tomasza 32).

WESOŁY KĄCIK

SPOSÓB.

— Pozwalasz twemu mężowi zabierać klucze od mieszkania?

— Chciałam mu sprawić przyjemność: pokazuje je tak chętnie znajomym, a zresztą — nie pasują do zamku. (Bühne)

HYGJENA I ZDROWIE

Krzywica jest uleczalna

Usuwa krzywicę witamina D.

Znany chemik, prof. Windaus z Getyngi laureat nagrody Nobla, odkrył, że przez naświetlanie jednej ze znanych już steryn promieniami pozafioletowemi powstaje pewna witamina, któ ra okazuje się nadzwyczaj skuteczną przy zwal czaniu krzywicy (angielskiej choroby). W ten sposób dawno już spostrzegane pomyślne działanie promieni pozafioletowych przy schorzeniach krzywicowych znalazło swe wyjaśnienie. Ergosterynę, dającą się przez naświetlanie łatwo aktywować, t. j. przemienić w środek leczący krzywicę, znajdujemy w przyrodzie. — W czystej postaci można ją uzyskać predewszystkiem z drożdży.

Odkrycie to umożliwiło wytwarzanie przeciwkrzywicowej witaminy w sposób fabryczny. Uzyskany zaś środek „Vigantol" znalazł wkrótce zastosowanie w całym świecie.

Ponieważ podczas naświetlania ergosteryny powstawały obok przeciwkrzywicowej witaminy także i inne ciała o podobnej wprawdzie budowie, lecz leczniczo zupełnie nieczynne, — więc narazie nie można było tej witaminy, którą oznaczono literą D, uzyskać w postaci czystej. Udawało się jedynie przez starannie przeprowadzone doświadczenia na zwierzętach określić siłę jej działania, czyli standaryzować ją biologicznie, jak to ma miejsce z wieloma środkami leczniczemi, których istoty chemicznej nie zdołaliśmy jeszcze poznać.

Dopiero po licznych obserwacjach laboratoryjnych udało się uzyskać przeciwkrzywicową witaminę D w postaci pięknie skrystalizowanego, chemicznie czystego ciała. Niektórzy badacze otrzymali wprawdzie kryształki, które posiadały własności przeciwkrzywicze, lecz nie były one zupełnie czyste, gdyż ciągle jeszcze zawierały ciała nieczynne. Wreszcie udało się i tym razem prof. Windausowi otrzymać jako pierwszemu (razem z dawnym swym współpracownikiem, Dr. Linserem, za trudnionym w pracowniach naukowych I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft w Elberfeldzie) czystą, przeciwkrzywicową wiaminę D w kryształkach, bez żadnej obcej domieszki. Rozwija ona najwyższe przeciwkrzywicze działanie, jakie dotąd wogóle zdołano zaobserwować. Jest 2 do 3 razy silniejsza, niż najczystsze dotąd znane preparaty witaminowe; setna część jednej tysiącznej miligrama tej przeciwkrzywicowej witaminy, zastosowana u zwierząt, sprawia efekt przeciwkrzywiczy. Oczywiście, od zwalczania krzywicy u dzieci porzeba znacznie większych ilości tego środka.

Donosłość nowego środka leczniczego polega na tem, że „Vigantol", t. j. preparat antikrzywicowy może być produkowany w dowolnych ilościach z chemicznie czystej witaminy D, dzięki czemu — wolny od produktów ubocznych — środek ten może być szeroko stosowany dla zwalczania choroby zniekształcającej i osłabiającej młody, rozwijający się organizm dziecka.

ECHA ZE ŚWIATA

Zgon słynnego impresarja

W Londynie zmarł w tych dniach Lionel Powell, którego nazwano największym impresarjem czasów naszych. Powell urządził w swem życiu 15,000 koncertów i osiem razy przewędrował prawie cały świat, urządzając wszędzie swe imprezy. W młodych swych latach był pionierem Wagnera a na koncertach wagnerowskich urządzanych przez niego dyrygowali Hans Richter, Feliks Mottl, Feliks Weingartner i Ryszard Strauss. Przez blisko 25 lat był impresarjem Melby, Paderewskiego, Kreislera, Carusa, Szaljapina, ostatnio Cheifetza i Miszy Elmana.

Krążą o nim tysiące anegdot, które wykazują, że Powell był człowiekiem niezwykle przedsiębiorczym. W Australji urządził gościnne występy śpiewaczki Klary Butt, a gdy w jednem z większych miast nie mógł dostać odpowiedniej sali, wynajął t atr na sześć przedstawień nocnych Po ukończeniu przedstawienia w teatrze zjawiali się goście koncertowi, a koncert trwał do wczesnego ranka, poczem goście rozjeżdżali się do domów już tramwajami Mimo to był to jeden z największych sukcesów Powella.

Na jednym z koncertów Kubelika skonstatowano, że skrzypce wirtuoza nie nadeszły. Wysłano wprawdzie po nie specjalny pociąg, ale wieczór się zbliżał, a skrzypiec nie było. Powell wystarał się o jakieś stare zniszczone skrzypce, na których Kubelik grał jednak tak cudownie, że po ukończeniu koncertu kupił ten lichy instrument jakiś wielbiciel Kubelika za 250 dolarów Za rok później kupił Powell Kubelikowi skrzypce Stradivariusa za 50,000 dolarów. Świadczy to o tem, że Powell, który krocie tysięcy zarabiał jako impresarjo, mógł się zdobyć też na gest wielkopański wobec „swych artystów".

Mąż, który chciał sprzedać żonę

Przed jednym ze sądów paryskich stanął onegdaj Ernst Maure, oskarżony o usiłowaną sprzedaż swej żony za 5,000 franków. Maure, znana figura na bruku paryskim a zwłaszcza na placach wyścigowych, pozwalał utrzymywać się swej żonie Klementynie, która miała licznych przyjaciół. M in. wielbicielem Klementyny Maure był młody urzędnik bankowy, Deturmeyer, który stale odwiedzał swoją przyjaciółkę, nie wiedząc o tem, że jest ona zamężna Pewnego dnia czekał na Deturmeyera przed jego biurem pewien pan, który przedstawił się jako mąż jego przyjaciółki i oświadczył mu, że gotów mu odstąpić swą żonę za 5.000 franków. O ile zaś Deturmeyer nie zgodzi się na tę tranzakcję, zagroził mu Maure rozmaitemi konsekwencjami, nie bardzo zresztą przyjemnemi. Deturmeyer zgodził się pozornie na tę tranzakcję i zamówił Maurera na drugi dzień do kawiarni, gdzie miał mu wręczyć 5.000 franków. W kawiarni zjawił się Deturmeyer w towarzystwie agenta policyjnego, który aresztował Maure'a. Sąd zasądził męża, który chciał sprzedać swą żonę, za 5,000 franków, na cztery miesiące więzienia

Zgon Cooka

Cook III. umarł — Niech żyje nowy Cook! Nowy król wstępuje na tron, albo też skromniej powiedziawszy, obejmuje stanowisko szefa. Nic się zresztą nie zmieni, Cook jest nieśmiertelny... Gdyby nawet zniknęła firma, pozostanie w powszechnym użytku słowo „Cook" na oznaczenie biura podróży, tak, jak Baedeker oznacza książki zawierające opisy miejscowości Gdyby się znalazł historyk dynastji Cooków, nie mógłby dokładnie odgraniczyć zasług pojedynczych po sobie następujących szefów, gdyż wszyscy oni posiadali olbrzymi talent organizacyjny. Założycielem „dynastji" był członek jakiegoś związku abstynentów, który organizował z początku tylko wycieczki swego związku. Syn urzeczywistnił marzenie Juljusza Verne'a, urządzając pierwsze podróże naokoło świata, wnuk zaś działać musiał podczas wojny i dlatego organizował transporty wojsk amerykańskich. Wojna była dla domu Cook tylko na szczęście epozodem; zaraz po wojnie podjęła firma znowu dawne swe agendy Może czwarty Cook doczeka się tego, że zniknną na świecie barykady paszportów, wiz i innych ograniczeń, że świat stanie się znowu wolnym dla turystów. Jest to życzenie noworoczne firmy Cook, które zresztą podziela cały świat...

LISTY Z KRAJU

Z Zakopanego

Z życia sjonistycznego. — Sportowe dygresje. — Uroczyste poświęcenie cmentarza żydowskiego.

Akcja legitymacyjna została już ukończona. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie posiadaczy legitymacyj, na którem wybrany zostanie nowy Komitet Lokalny, dotychczasowy bowiem K. L. jest zdekompletowany, a pozostali jego członkowie podali się, celem umożliwienia reorganizacji, do dymisji. Miejmy nadzieję, że będzie to punktem zwrotnym — w dodatniem tego słowa znaczeniu — w życiu sjońskiem Zakopanego i że przyszły K. L. nasze miejscowe stanowisko ugruntuje i grono naszych zorganizowanych towarzyszy oraz sympatyków znacznie powiększy.

Ostatnio gościliśmy znaną działaczkę K. K. L. p. Dr. Nadję Stein, która z ramienia WIZO wygłosiła piękny referat ilustrowany przeźroczami świetlnemi, a obrazujący wyniki naszej pracy w Erec.

Przed kilkunastu dniami powstał tu Żyd. Klub Sportowy Hagibor. Należy się cieszyć, że miejscowa młodzież żydowska tak gorliwie uprawiać zaczyna sporty, iż w ramach jednego klubu żyd. (Makkabi) jest jej już za ciasno. Tutejsza Makkabi ma już swą dobrze zapisaną kartę i rozwija żywą działalność.

Onegdaj odbyło się poświęcenie nowo założonego cmentarza żydowskiego. Uroczystość rozpoczęła się w bożnicy o godz. 10-tej, a nie brakło na niej prawie że nikogo z pośród miejscowych Żydów. Przybyło również bardzo wiele osób z pośród czasowo tu przebywających gości. Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. starosta Skalecki, burmistrz Winnick, wiceburmistrz Jacina, Kom. P. P. Gawlik, inż. miejski Chełm-Pirgo, — oraz radcy Dyr. Krzeptowski, Krzyżak i Niemczyk. Wśród obecnych zauważyliśmy również p. Dra Chamaldesa, rabina m. Katowic.

Przemówienie wstępne wygosił p. Dr. A. Statter, który dał pokrótce historyczny rys dziejów Żydów w Polsce oraz podziękował władzom za przychylne ustosunkowanie się i za udzielenie zezwolenia na urządzenie cmentarza. Następnie odprawił modły miejscowy kantor p. Müller, poczem rabin p. Eichenstein określił rytualne znaczenie cmentarza i nawoływał do popierania wysiłków Komitetu Budowy Synagogi. Z kolei kantor m. Nowego Targu, p. Leser, odprawił nabożeństwo ku czci P. Prezydenta Rzpltej i P. Marszałka Piłsudskiego, poczem wszyscy udali się sankami na cmentarz, gdzie nastąpiły modły i tradycyjne 7-krotne obchodzenie placu cmentarnego. — Pod koniec uroczystość przerodziła się w ucztę, w trakcie której p. Dr. Fass podziękował przedstawicielom Władz za poparcie, jakiego doznał u nich Komitet Budowy Cmentarza, bez której to pomocy działo to znacznego doznałoby opóźnienia. Wreszcie pp. dyr. Krzeptowski i Kom. P. P. Gawlik zwrócili w swym toaście uwagę na pokonanie wszelkich trudności, z jakiemi zainstalowanie cmentarza tego było połączone i że jakkolwiek panować tam będzie majestat śmierci, wobec którego wszyscy jesteśmy równi, — należy wyrazić zadowolenie, że sprawa ta została wreszcie sfinalizowana.

Od siebie dodajemy, że cmentarz żydowski w Zakopanem, jakkolwiek dostęp do niego jest bardzo uciążliwy i wymaga bezwzględnie naprawy drogi doń prowadzącej, — stanowi poważny krok naprzód w dążeniu zakopiańskiego żydostwa do stworzenia samoistnej gminy żydowskiej.

Należy też na tem miejscu wyrazić Komitetowi Budowy Cmentarza uznanie za ofiarną jego pracę przy tem dziele. **(S.).**

Z Oświęcimia

W ub. niedzielę odbyło się w sali hotelu „Herz" 10-te z kolei doroczne walne zebranie Ż. T. G. S. „Kadimah", z udziałem 200 członków. W imieniu ustępującego zarządu złożył obszerne sprawozdanie prezes p. Kleinberger. Z zadowoleniem stwierdził on silny rozrost organizacji, wydajne zwiększenie pracy wewnętrznej i dyscypliny organizacyjnej. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyborów. W skład nowego zarządu weszli: Dr. M. Goldberg — prezes, M. Henenberg, E. Goldberg — wiceprezesi, P. Littner — sekretarz, P Förster — skarbnik, I. Enoch i B. Geller — członk. zarządu, Komisja rewizyjna: Ferdynand Wulkan — przewodniczący, Zyga Weinheber i Isacher Bernstein. Walne zebranie mianowało jednogłośnie b prezesa p. Norberta Kleinbergera członkiem honorowym. Zaznaczyć przy tej sposobności należy, z. wkrótce odbędzie się poświęcenie sztandaru Ż. T. G. S. „Kadimah", ufundowanego przez dyr. J. Liebermanna.

Staraniem komisji K. K. L. odbyła się u nas onegdaj wieczornica chanukowa.

Spis ludności przeszedł u nas nagół spokojnie. — Poza sporadycznemi wypadkami, w których komisarze nie chcieli wpisywać języka hebrajskiego, — ogół żydowski podawał przeważnie język hebrajski i żydowski.

W dniu 1 września b. r. około 300 bezrobotnych demonstrowało przed gmachem miejscowego starostwa. Policja rozprószyła demonstrantów, aresztując Alojzego i Franciszka Kosińskich z Oświęcimia. Oskarżono ich o wystąpienie przeciw władzom. — Onegdaj stanęli oskarżeni przed sądem. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków sędzia Dr. Solak skazał Alojzego Kosińskiego na 1 miesiąc a Franciszka na 25 dni ścisłego aresztu. Oskarżeni wyrok przyjęli. W związku ze zniesieniem tutejszego powiatu, starostwo oświęcimskie znajduje się już w stadjum likwidacji. **(Few.).**

KRONIKA

Przygotowania do akcji Keren Hajesod w Krakowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie Dyrektorjum Keren Hajesod dla zachodniej Małopolski i Śląska na którem omówiono program przyjęcia L. Jaffego oraz plan tegorocznej akcji krakowskiej. Posiedzenie zagaił p. dr. Abeles który usprawiedliwił nieobecność prezesa dra O. Thona, poczem dyr. Centrali p. M. Finkelstein złożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy przygotowawczej, oraz nakreślił plan tegorocznej kampan ji na rzecz Keren Hajesod w Krakowie.

W dyskusji wzięli udział pp. dr. Abeles, Z. Aleksandrowicz, dr. Berkelhammer, dr. Markus, dr. Menasche, dr. Spiegel, S Wellner, dyr. Zenwirth, poczem powzięto szereg uchwał, zmierzających do rozszerzenia i powiększenia akcji na rzecz K. H. w Krakowie.

Uchwalono między innemi rozpocząć akcję z końcem bm. Akademję Palestyńską w Starym Teatrze i uroczystem przyjęciem na cześć L. Jaffego w salach Żyd Domu Akademickiego.

Dzień przyjazdu Jafego do Krakowa zostanie ustalony w dniach najbliższych.

Pamoc dla zubożałych rękodzielników i drobnych kupców

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminy żydowskiej w Krakowie postawił **r. Goldfarb** wniosek nagły w sprawie przyznania pewnej sumy na wykupno patentów dla zubożałych rzemieślników i drobnych kupców. W dyskusji nad tym wnioskiem zabrali głos r. Stempel, dr Schreiber oraz r. Lauterbach, ktory przedłożył także odpowiednią rezolucję (podajemy ją niżej) Przeciwko wnioskowi w takiej formie wystąpił przewodniczący Zarządu, proponując ze swej strony interwencję w Izbie skarbowej w sprawie zwolnienia z opłat za patenty niektórych kategoryj kupców i rzemieślników. Mowca broni się przeciw nowym wydatkom i przyznaje, że prowadzi podwójną buchalterję, jedną w rzeczywistości a jedną na papierze. W bieżącym miesiącu gmina będzie mogła w terminie wypłacić zaledwie 70 procent pensyj urzędniczych, a resztę dopiero w ciągu miesiąca, a przytem gmina niema żadnych dochodów. Przeciwko mowie dra Landaua występuje z ostrem przemówieniem **r. Goldfarb**, poczem przewodniczący dr. Fischlowitz zarządza przerwę. Po przerwie zabiera głos r. Lauterbach i stawia następujący wniosek:

Rada uchwala pożyczyć rzemieślnikom i drobnym kupcom na wykupienie patentów do kwoty zł 5.000 Kwota ta musi być z pierwszego wpływu pozostałego po wypłacie pensyj urzędnikom oddaną do dyspozycji komisji złożonej z 5 członków.

W skład tej komisji weszli pp. inż. Feldmann, Goldfarb, Stempel, Ohrenstein i Horowitz. Wniosek r. Lauterbacha został **jednomyślnie przyjęty.**

Dalsze sprawozdanie z obrad kahału podamy w następnym numerze.

——o§o——

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś, po cenach zniżonych satyryczna komedja małomiasteczkowa Br. Franka „Burza w szklance wody“, jutro zaś lekka komedja angielska „Dziewczyna i hipopotam“. W sobotę, dla uczczenia pamięci G. Zapolskiej z powodu 10-tej rocznicy śmierci, jedna z najlepszych komedyj świetnej autorki „Panna Maliczewska“.

— **ARTUR RUBINSTEIN,** genjalny pianista-wirtuoz, którego gra jest niedościgłą, a interpretacja wykonywanych utworów budzi wszędzie podziw i zachwyt wśród słuchaczy, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem dziś, tj. we czwartek, 7 bm. w Starym Teatrze i wykona wspaniały program, obejmujący najcelniejsze utwory literatury fortepianowej.

— **LEO FUKS,** fenomenalny artysta warszawskiego teatru „Qui pro quo“, miły pieśniarz i ulubiony komik, którego produkcje wywołują zawsze salwy śmiechu, wystąpi w Krakowie z udziałem świetnej piosenkarki Stanisławy Nowickiej i znanego artysty Tadeusza Pilarskiego (juniora) dwukrotnie, a to w sobotę, 9 i w niedzielę, 10 bm. w Starym Teatrze.

— **WESOŁY ŚWIERSZCZ** w sali Bolońskiego gra „Paradę krakowską“. Dziś 7 i 8 bm. o godz. 8.15 **wieczorem. Bilety do nabycia u Bolońskiego, Rynek Główny 34.**

— **Z WAGONU KOLEJOWEGO,** stojącego na dworcu towarowym skradziono bal sukna o wadze 39 kg na szkodę PKP. Zawiadowca PKP przeprowadzając dochodzenia odnalazł 14 kg. ze skradzionego balu, który nieznany na razie sprawca ukrył pod jednym z magazynów kolejowych.

— **ŚWIĄTECZNI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM“** W ciągu dnia wczorajszego aresztowano: Półkę Franciszka (lat 19), zam. Grzegórzecka 43 i Kurzynicza Jana (lat 21) za usiłowaną kradzież paczki z ocylami do kucia koni na szkodę Kleina Reisli — Sienna 1. Mikułę Stanisława (lat 28), montera, zam. w Borku Fałęckim za kradzież 90 dolarów amer. na szkodę Włodzimierza Malskiego, zam. Strzelecka l. 13; Tyrałę Franciszka (lat 22) za kradzież garderoby wartości 166 zł. na szkodę Solarczyka Władysława, zam. Czarnowiejska 4; Boczonia Mieczysława (lat 27) za kradzież kurtki, wartości 40 zł. z wozu stojącego na Rynku Kleparskim na szkodę Józefa Grzyba z Przybysławic, pow. Olkusz; Gutmana Naftalego (lat 37), ślusarza i pomocnika tegoż Temmera Samuela (lat 19) zam. Dietlowska 36,, jako podejrzanych o kradzież pierścionka brylantowego, wartości 150 dolarów amer. na szkodę Esterowicza Szymona, am. Dietla 59. Kradzież pierścionka nastąpiła w czasie gdy przytrzymani dorabiali klucze do kasy ogniotrwałej na żądanie właściciela; Walasa Piotra (lat 26) z Głogoczowa, pow. Myślenice, za kradzież 60 paczek cykorji na szkodę nieznanego właściciela.

——o§o——

— **UNJA SJON. REWIZJONISTÓW.** Posiedzenie Egzekutywy dziś, o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Masady, Starowiślna 68.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś, we czwartek posiedzenie sekcji pań, o godz. 7.15 wiecz. a posiedzenie Centrali o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Stradom 15.

— **HASZACHAR-PRZEDŚWIT.** Dziś. o godz. 8-ej wiecz. plenarne zebranie członków z ref. n. t. „Sprawozdanie z XIII. Krajowej Konferencji Sjonistycznej“.

——o§o——

——o§o——

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Burza w szklance wody“.
Piątek: „Dziewczyna i hipopotam“.

WESOŁY ŚWIERSZCZ (Sala Bolońskiego)

Czwartek godz. 8.15: „Parada Krakowska“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin)
ADRIA: „Krwawy wschód“.
BAGATELA: „Panna wdówka“.
SZTUKA: „Tragedja amerykańska“ (Sylwja Sydney i Filip Holmes).
SŁONCE: „Kobieta na Marsie“.
MUZEUM: „Krzysztof Kolumb“ jego życie przygody i podróże, ponadto komedja.
UCIECHA: „Burza nad Zakopanem“
WANDA: „Ułani, ułani — chłopcy malowani“...
WARSZAWA: „Księżna Luiza Koburska“ (Romans córki królewskiej).

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin, 6. 1, PAT. Wiadomości nadchodzące z Bytomia o katastrofie w kopalni Karsten-Zentral stwierdzają, że mimo wytężonych prac ratowniczych nie dało się dotychczas dotrzeć do zasypanych 14 górników. Według opinji rzeczoznawców uważać należy wszystkich zasypanych górników za straconych.

Wiedeń, 6 1 PAT. Kamisja główna Rady Narodowej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad czwartem rozporządzeniem dewizowem, zaostrzającem znacznie dotychczasowe przepisy W ciągu obrad ujawniły się znaczne różnice zdań, wobec czego postanowiono zasięgnąć opinji kół handlowych i gospodarczych Obrady odroczono z tego powodu do piątku.

Paryż, 6. 1 (B) Donoszą z Madrytu, że w Santander doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między strajkującymi robotnikamoi a żandarmerją. W toku walki 7 demonstrantów zostało zabitych i 20 rannych.

Amsterdam, 6 1. (R) Wedle doniesień, jakie nadeszły dziś z Batawji, ponad wyspami Bali i Lombok w Indjach holenderskich przeszedł katastrofalny orkan. **Obie wyspy odcięte są zupełnie od świata, gdyż połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane** Dotychczas brak bliższych szczegółów o rozmiarach katastrofy.

Waszyngton, 6. 1 (R). Przewodniczący komisji zagranicznej senatu amerykańskiego senator **Borah postawił wniosek, aby Stany Zjednoczone przy**

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

POSŁOWIE ROSMARIN I SOMMERSTEIN W WILNIE

Onegdaj bawili w Wilnie posłowie dr. Rosmarin i dr. Sommerstein, którzy przybyli, aby zaznajomić się z sytuacją gospodarczą wileńskiej ludności żydowskiej oraz ze sprawą agitacji bojkotowej endecji. Obaj posłowie odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami wileńskich organizacyj żydowskich.

ZASĄDZENIE 4-ECH CHULIGANÓW ŻYDOŻERCZYCH

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko 4 chuliganom, którzy w sierpniu r. ub. urządzili ekscesy antyżydowskie w Skałach. Jeden z napadniętych 60-letni Berl Millman, został ciężko ranny. Sąd skazał wszystkich czterech chuliganów po 1-ym roku więzienia.

PRZED SĄDEM DORAŹNYM W BRZUCHOWICACH

Jak donoszą ze Lwowa, podczas rewizji, dokonanej przez władzę śledcze w willi Zarembów w Brzuchowicach, w czasie drobiazgowego przeszukiwania szaf Rity Gorgonowej, sędzia śledczy odkrył wśród bielizny domniemanej sprawczyni ukryte listy śp. Lusi Zarembianki. Były to listy, które przedtem znajdowały się w torebce nieszczęsnej ofiary skrytobójczego mordu. Torebkę zmarłej znaleziono również podczas rewizji pod poduszką Gorgonowej. Torebka wówczas oprócz paru drobiazgów nie zawierała niczego więcej. Tembardziej ten ostatni szczegół rewizji mówi bardzo wiele. W szafie zaś znajdującej się w sypialni Zaremby, znaleziono rozmaite papiery, które uzupełniły materjał dowodowy.

Potwierdza się wiadomość, że proces w trybie doraźnym przeciw sprawczyni ohydnego skrytobójczego morderstwa odbędzie się w Brzuchowicach pod przewodnictwem prez. Antoniewicza.

PROCESY PARLAMENTARZYSTÓW UKRAIŃSKICH WE LWOWIE

Na dzień 25-go bm. rozpisana została rozprawa sądowa przeciwko b. posłom ukraińskim ks. prałatowi Leontijowi Kunickiemu i Iwanowi Zawałykutowi, którzy staną przed sądem przysięgłych we Lwowie. W pierwszych dniach lutego br. odbędzie się we Lwowie rozprawa przeciwko b. więźniowi brzeskiemu A. Wisłockiemu, przebywającemu pod zarzutem zdrady stanu w więzieniu śledczem w „Brygidkach“.

DWAJ BRACIA ZASTRZELILI SIĘ W MIESZKANIU SIOSTRY

Bracia Stanisław i Józef Sznajderowie z Sosnowca, którzy przybyli do swej siostry, zamieszkałej w Wierzbniku, popełnili w jej mieszkaniu jednocześnie samobójstwo wystrzałami z rewolweru. Przyczyną podwójnego samobójstwa były złe warunki materjalne.

USIŁOWAŁ ZAMORDOWAĆ ŻONĘ I PASIERBA

Donoszą z Sokala, iż we wsi Poturzyca miejscowy gospodarz Wasyl Ołeksa usiłował pozbawić życia swą żonę oraz pasierba, zadając im ciosy młotkiem i rany brzytwą. Następnie Ołeksa udał się na posterunek policji gdzie zeznał, iż jacyś nieznani osobnicy zamordowali jego żonę i pasierba. Policja po przybyciu na miejsce zastała ciężko ranne ofiary zbrodni, które stwierdziły, iż usiłował je zamordować Ołeksa. Ofiary zbrodni przewieziono do szpitala, a sprawcę aresztowano.

MASOWA PRODUKCJA FALSYFIKATÓW 20-ZŁOTOWYCH

Przed paroma dniami pojawiły się w Poznaniu liczne falsyfikaty 20-złotówek. Po długich i mozolnych poszukiwaniach władze śledcze ustaliły, że fabryka fałszywych banknotów mieści się w Poznaniu i że fałszowaniem trudni się b. zecer Józef Tłustowski. Został on ujęty, przyczem okazało się, że był on poszukiwnay za oszustwa przez władze śledcze Sosnowca, Białegostoku, Warszawy. Tłustowski zdołał wyprodukować na 28 tysięcy zł fałszywych banknotów, które za pośrednictwem swych pomocników puszczał w obieg przeważnie na prowincji. Kilku pomocników fałszerza ujęto.

GŁOŚNA DETONACJA W RYNKU GŁÓWNYM

Wczoraj, w godzinach południowych usłyszeli przechodnie w Rynku gł. głośną detonację, pochodzącą jakby od wystrzału z rewolweru W pierwszej chwili powstała panika wśród spacerujących po Rynku. Jak się okazało, młody chłopak, mający przy sobie pistolet spowodował wystrzał, który był przyczyną alarmu.

znały państwom dłużniczym prawo **spłacania długów w srebrze.**

W Ameryce istnieją nietylko przemytnicy alkoholu, lecz i przemytnicy — ludzi

W roku 1921 uchwalono w Stanach Zjednoczonych nową ustawę emigracyjną, która dokładnie określiła, ilu imigrantów z każdego kraju może przybyć do Ameryki. Ta to ustawa stała się źródłem owego rzemiosła zbrodniczego, t. j. **przemytnictwa ludzi.**

PRZEMYCONO PÓŁTORA MILJONA LUDZI.

Władze amerykańskie podjęły wprawdzie walkę z przemytnikami, ale rezultaty jej zbyt świetnie nie wyglądają. Od roku 1911 do 1920 przybyło do Stanów Zjednoczonych wedle urzędowej statystyki 5.735.811 ludzi, przeciętnie więc na rok 573.000. Od roku 1921 do grudnia 1927 przybyło legalnie do Stanów Zj. 3.227.894 ludzi, ilu zaś przyszło nielegalnie, tego statystyka dokładnie nawet ująć nie może i dlatego podaje w przybliżeniu miljon ludzi. Przeciętnie więc na rok nielegalnie przybyło do Stanów Zjednoczonych 150.000 ludzi. W ostatnich czterech latach zmniejszyła się wprawdzie znacznie ilość ludzi przemyconych do Stanów Zjednoczonych, wynosi atoli jeszcze zawsze pół miljona.

O tych 500.000 ludzi toczy się walka, albowiem bandy przemytników, uprawiających swój niebezpieczny proceder zawodowo, nie cofają się nawet przed mordami masowemi, jeśli tylko mają drobną nadzieję sutego zarobku. A proceder ten uprawiają bandyci najgorszego kalibru, ludzie, którzy już niewiele mają do stracenia. Tem sobie wytłumaczyć można smutną nad wyraz okoliczność, że corocznie giną jako ich ofiary dziesiątki tysięcy biednych ludzi. — Otwiera się przed nami wstrząsająca karta kroniki kryminalnej Stanów Zjednoczonych

PRZEMYCA SIĘ LUDZI W TRUMNACH.

Bandyci - -przemytnicy wpadają nieraz na najdziwaczniejsze sposoby przemycania. W ostatnich czasach „importowano“ do Stanów Zjednoczonych głównie Chińczyków. Przybywają krętemi ścieżynami na wybrzeża amerykańskie, tu przy pomocy przemytników dają niejako nurka i wyłaniają się znowu w dzielnicach chińskich wielkich miast amerykańskich. Obecnie **przemyca się ich w trumnach.** Przed kilku miesiącami zajęto okręt, wiozący 500 trumien. Otwarto te trumny i okazało się, że tylko z jednej z nich wyskoczył Chińczyk, reszta zaś lokatorów tych trumien była tak wyczerpana, że mimo pomocy lekarskiej zmarła wśród straszliwych męczarni. Zdarza się bowiem często, że Chińczycy w tych trumnach duszą się lub giną z głodu i pragnienia. Zdarza się też i nieraz, że załoga wrzuca te trumny do morza gdy na horyzoncie pojawia się niebezpieczeństwo.

STRAŻ GRANICZNA.

Gdy po raz pierwszy zaczęto stosować nową ustawę emigracyjną, zauważono, że z Meksyku i Kanady przybywają do Stanów Zjednoczonych masy imigrantów. Ustanowiono więc, by koniec położyć tym stosunkom, straż graniczną. Dzisiaj straż ta składa się z 800 ludzi i kosztuje rocznie półtora miljona dolarów. Przyczyniło się to tylko do podrożenia ceny, jakiej żądają przemytnicy i do polepszenia szans tych band przemytników. Rzemiosło to kwitnie obecnie w najlepsze.

PRZEMYTNICTWO ZAPOMOCĄ AEROPLANU.

Przemytnicy ludzi, tak jak przemytnicy alkoholu, uciekają się do najnowszych środków technicznych, a między innemi posługują się też i aeroplanami. W roku 1926 aresztowano w Detroit pilota, który budził podejrzenie zbyt częstemi wyprawami do Kanady. Zdarzało się, że dziennie nieraz kilka razy w ten sposób podróżował i wracał zawsze z ludźmi, którzy byli biednie ubrani i dzięki temu wpadali w oczy. Obserwowano przez dłuższy czas ów statek powietrzny i stwierdzono wreszcie, że przewozi z Kanady do Detroit samych Włochów. — Statek ten więc skonfiskowano, pilota aresztowano, 12 zaś pasażerów, których ostatni raz przywiózł, wydalono ze Stanów Zjednoczonych Ilu ludzi pilot ów w przeciągu dwóch lat przemycił, tego już nie zdołano ustalić.

ZNIKNĘŁO STU LUDZI.

Niedawno chciała pewna banda, pracująca na wielką skalę, przemycić przez Niagarę trzy tysiące Rumunów, którzy zapłacili 150.000 dolarów. Interes jednak się nie udał, a przemytnicy przeprowadzili tylko 100 ludzi. Władze wpadły na ślad przedsiębiorstwa i zaaresztowały tak przemytników, jakoteż i Rumunów. Gdy tych ostatnich zliczono, okazało się, że brak stu ludzi. Wszczęto dochodzenie, które odsłoniło wstrząsający istotnie dramat. W odludnej jakiejś przełęczy znaleziono zwłoki stu ludzi. — Byli to owi Rumuni, których przemytnicy mieli przedostać do Stanów Zjednoczonych. Ponieważ byli oni stosunkowo najzamożniejsi, przeto bandyci wymordowali ich, by ich ograbić.

OFIARY NA BEZLUDNYCH WYSPACH.

Zdarza się też bardzo często, że bandyci wyrzucają biedne swe ofiary, które przedtem ograbili, na bezludne wyspy, skazując je w ten sposób na śmierć głodową. Przed dwoma laty znaleziono na maleńkiej wysepce obok Florydy dwunastu imigrantów. Uratowano ich w ostatnim prawie momencie, któż jednak zliczy ofiary, które pomocy takiej nigdy nie otrzymują. Bandyci wiedzą dobrze, że mogą swój proceder uprawiać bezkarnie, nikt się bowiem o ich ofiary nie upomni...

ZE SPORTU

TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY

Krynica, 6. 1. PAT. Dziś odbył się mecz między AZS (Warszawa) a Czarnymi (Lwów) 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). Sędziował p. Bischof z Berlina. Gra równorzędna, ostra, chwilami z przewagą Czarnych. Bramki uzyskali: dla AZS Godlewski, dla Czarnych Jałowy II. Mecz Bukareszt—KTH (Krynica) 1:2 (0:1, 1:0, 0:1), sędziował Stogowski. Lekka przewaga KTH Bramki uzyskali: dla KTH obie Mrozowicz, dla Rumunów Policu. Warunki lodowe znakomite.

Mecz Brandenburger E. V. (Berlin)—Krynickie Tow. Hok. 1:0 (0:0, 0:1, 0:0). Sędziował p. Szeraue. Bramkę strzelił dla Brandenburger E. V. Bubi. Zainteresowanie zawodami wielkie.

Mecz finałowy AZS (Warszawa) — Cracovia (Kraków) (stan z godz. 21-ej): 2:1 (1:0, 1:1..

Bramki strzelili: dla AZS Krygier i Godlewksi, dla Cracovii Nowak.

KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM

Zakopane, 6. 1. PAT. Dziś odbył się tu na dużej skoczni narciarskiej na Krokwi trzeci w tym sezonie konkurs skoków. Organizacja spoczywała w rękach Sekcji Narciarskiej P.T.T. i Oddz. Narc. „Sokoła“. Warunki na skoczni, w szczególności na zeskoku ciężkie. Śnieg mokry. Z tego też powodu ograniczono zeskok, a długości skoków uzyskiwano nietyle z rozbiegu, ile z silnego odbicia. Mimo to rezultaty uzyskane są zupełnie dobre, chociaż nie takie, jak w poprzednim konkursie drużynowym. Startowało 33 skoczków, z których klasyfikowano 26. Uzyskano kolejność następującą: 1) Marusarz Stanisław (SNPPT) nota 92.26 skoki: 47—51—55—51. 2) Czech Bronisław (SNPTT) 90.73, skoki: 48 — 49 i pół. — 48 3) Kolesar Piotr (Wisła) nota 90.27, skoki: 46 i pół — 49 — 48 i pół; 4) Marusarz Andrzej (SNPTT) 90.19 skoki: 43 — 49 i pół — 51, 5) Marusarz Jan (SNPTT) 83.59 skoki: 44 — 48 — 46. Poza konkursem Marusarz Jan uzyskał najdłuższy skok dnia, 56 metrów. Trener Klykken, skacząc poza konkursem uzyskał 52 i pół metra przy wspaniałym stylu.

——o§o——

KANADYJCZYCY W WIEDNIU

Wiedeń, 6. 1. PAT. Wczoraj odbył się tu mecz hokeja na lodzie między drużyną kanadyjską „A“ a drużyną kanadyjską „B“. W drużynie „A“ grał kanadyjski atak i obrona wiedeńska, w drużynie „B“ obrona kanadyjska i atak wiedeński. Zwyciężyła drużyna „A“ 5:3 (3:1, 1:2, 1:0). Natychmiast po meczu Kanadyjczycy wyjechali do Medjolanu.

——o§o——

CRACOVIA—LEGJA 5:3

Na inauguracje sezonu piłkarskiego odbył się wczoraj mecz piłkarski zakończony wygraną Cracovii, która wystąpiła z kilkoma rezerwowymi.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr.. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana